

ZYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Wywiad z P. Marszałkiem Piłsudskim

(Telefoniem z Warszawy)

P. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj redaktora „Gazety Polskiej” p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który poniżej umieszczamy.

— *Jakież są perspektywy do prowadzenia w pracach budżetowych do tych celów, o których Pan Marszałek mówił ostatnim razem.*

— *Wie Pan, że znowu dwie trzecie tygodnia poświęciłem pracy nad budżetem, starając się coraz bardziej uściślić te wątpliwości i nieprawidłowości, jakie jeszcze w tej pracy pozostały i wreszcie ta przedewszystkiem główną kwestję, w sprawie ułożenia budżetu. Pan się może zdziwić, że nazwę tą kwestię bardzo ostro i złośliwie, — a jednak tak ją nazwę: zatrzymałem się mianowicie na zagadnieniu, jaką dozę „oszukiwania” mam sobie dozwolić w zbudowaniu budżetu. Powiarszam, niech się Pan nie dziwi mojemu określeniu. Nieraz używać muszę bardzo ostro i określić budżet, że — niestety — tylko takie określenia pozostają Polsce w pamięci, inne określenia bardziej, — że tak się wyraża — dyplomatyczne — prowadzą tylko do wzrostu aberacji myślowej.*

Nigdy nie zapomnę, wie Pan, jednego wypadku w swoim życiu, który mnie doprowadził do wielkiego zażenowania się. Było to w tych czasach, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i kiedy ówczesny premier angielski znany Lloyd George wystąpił dość często przeciwko Polsce w nieswykłe ostre przemówieniach. A było to proste Pana w okresie tym, kiedy cała Polska chorowała na nadczułość właśnie w sprawach zagranicznych. W rozmowach więc z posłem angielskim, zwróciłem mu uwagę na fakt ostrego wystąpienia premiera angielskiego, twierdząc, że w ten sposób wymusza on prawie odpowiedź w takim samym tonie. Posel angielski — obok innych tłumaczy — dodał wreszcie, że ja muszę zrozumieć, iż w takim zrażeniu, w jakim Polska w sprawach międzynarodowych postępuje, inny sposób wystąpienia jego premiera, nie byłby zrozumiały i rzeczy delikatnie wyrażone, każdy tłumaczył na swoją jedynie korzyść. Wyznam Panu, że jako główny reprezentant na bojem świecie Polski, nie pamiętam drugiego zażenowania. Oczywiście więc, gdy mówił o „oszukiwaniu” łatwiej mi było użyć określenia „nieścisłości” i „nieokreśloność”, w budżecie państwowym bowiem liczy się na miliony i miliardy; i tylko idiotą albo jakim głupi bubeł, który niedokładnie liczy nawet swoje chustki do nosa, albo inne części bielizny, może sądzić, że jakkolwiek rachunek na miliony i miliony — może

być podobny do rachunku na złotówki i grosze.

Gdy jednak używam słowa „oszukiwanie”, czynię to dlatego, że nasze budżety zawsze drżącymi spotykały się ze szczerym gatunkiem ludzi i równie szczerzym systemem w Szejmach. System niestety dotychczas spotykany w Sejmie polskim, należy do najniższego gatunku pracy ludzkiej i co najniżej szczerze sposobu postępowania z poważną pracą państwową.

Proszę Pana, kiedy to mówię, to myślę o swojej pracy w tej właśnie dziedzinie, porządkując do wypadków majowych. Będąc zasadniczym przeciwnikiem jakiegokolwiek rządów sejmowych, rządów klubowych, rządów, gdzie głównym interesem jest — wbrew konstytucji, jak to udowodniłem, rozrost wychodków partyjnych — zdecydowałem odrazu, że permanentny Sejmów w Polsce nie dopuszczę. Dlatego też zastanawiam się musiałem nie tylko nad ograniczeniem czasu trwania sesji pp. posłów, ale i nad przedmiotami, któreby były o jakiej ich pracy. Zatrzymałem się wtedy na myśli, że — szanując naturalnie nie posłów, lecz samą instytucję Sejmu, skoncentrować muszę pracę tak zwanego parlamentu na budżecie, gdyż właściwie budżet jest istotą prac parlamentu na świecie i z tego właśnie źródła wypływa walka na całym świecie, w swoim czasie toczona z absolutyzmem, która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość. W tym kierunku też postępowaliśmy i uczymy postępować to pokolenie ministrów, które zaczęło pracować po maju. Jednak przyglądając się bacznie tej właśnie pracy, w tej dziedzinie życia w Polsce — przekonaniem się dość szybko, że jestem niestety z temi Sejmami, a raczej z temi posłami na bardzo uciążliwej i demoralizującej drodze.

Przedewszystkiem, proszę pana, trzeba pamiętać o technice pracy rządowej. Technika ta, podwyższając się co roku, stała zawsze znaczenie wyżej, niż technika pracy Sejmu, tak że najczęściej była to rozmowa człowieka z głębią i prosięciem. Działo się to głównie dlatego, że pp. posłowie — zanim zerzadzali się na głównych kierunkach i rysach budżetu — próbował swoim niekiedy zwykłym być nie tylko kontrolerem, ale i zwierzchnikiem Rządu, właśnie w drobnych szczegółach, czyniąc w dodatku małe piekielne wysiłki w celu dobrania się, jeżeli nie do tyłka, to przynajmniej do spodni pp. ministrów. Tendencja ta musiała kurczyć i zmniejszać jaknajbardziej ambicję pp. ministrów w ich pracy. Zmuszała ich do stosowania się do poziomu

najniższego i wtedy całe mnóstwo drobnych targów i „oszukiwań” zostało z konieczności wchłonięte przez Ministrów na ich urzędniców. Były to śmieciar, małe grymsy sejmowe, w których uważano za wielki ewenement naprzekład zmniejszenie dotacji reprezentacyjnej o jakieś 12 zł., lub coś podobnego. Rozwijali się to historia według przysłowia: „Im dłużej w les, tem więcej drzew”. Tem więcej wtedy było bezczelności konkurencyjnej w rzekomej znajomości przedmiotu, tem więcej lęstwa śmieśnego i głupiego — tem więcej targów chociażby poza kulisami drobnego macherstwa politycznego i wyciągania grosza publicznego na panów posłów i na wychodki partyjne.

Naturalnie — rozumie pan, że jeżeli idzie o taką błazeńską komedję, to góra zawsze mogłoby być rząd, jako lepiej znający przedmiot, umiejącej obracaćcy temi milionami i miliardami — jeżeli idzie o faktyczną przewagę — to mogły zupełnie nie dbać o sady p.p. posłów i spokojnie oszukiwać ich, jak mu się żywnie podoba.

W moich próbach naprawienia tego stanu rzeczy, zawiadłem się głęboko. Poszedłem wtedy, jak Pan wie, inną drogą: skracaniem za wszelką cenę okresu gadania budżetowego i zmniejszaniem w ten sposób przemęczenia Rządu i Ministrów ustawicznie szantażami zarówno poszczególnych posłów jak i całych wychodków partyjnych. A jeżeli teraz zastanawiam się nad dopuszczeniem stopnia niedokładności i nieścisłości, a ztem „oszukiwań” w sprawie budżetu — to dlatego, że mam wciąż jeszcze do czynienia z nawykami i przyzwyczajeniami pracy dotychczasowej.

Głównym zaś rzeczowym powodem tego — że tak powiem wzmrożenia moich wątpliwości, jest podniesiona już raz przeze mnie kwestja luzów budżetowych. Pewna elastyczność w budżetach, wydaje mi się koniecznością: już to dla tego, żeby przewidywania budżetowe ściśle przystosować do rzeczywistości gospodarczej conajmniej rocznej, a w wielu wypadkach sięgającej do lat 4-5 i 5-ku, już to dlatego, że rok rokowi nie jest równy. Nie sądzę jednak, iż mogłbym zmienić nawyki i przyzwyczajenia i nie przypuszczam, abym mógł prowadzić zupełnie otwarte i szczerze postępowanie; muszę się tedy zastanawiać nad kwestją luzów i zrobić budżet uczciwie, bardziej płynnym w rękach ministrów.

Trzeci, jak pan widzi, czas i wysiłki swoje, żeby wydobyc choć cokolwiek dla mojej zasadniczej tendencji: zrobienia budżetu o bardziej prawidłowej

budowie i podniesienia poziomu pracy nad budżetem zarówno w Rządzie, jak i w Sejmie. Czy im nie to się uda — to jest pytanie, które postawiłem sobie na piątkowej konferencji z ministrem skarbu. Forma proponowana przez ministra skarbu nie bardzo mi się podoba i nie łatwo może się na nią zgodzić. Na tem, widzi pan, utknęła moja biedna praca nad budżetem.

— *Dziękuję Pana Marszałka w kwestji budżetu, byłoby zatem uczynienie go bardziej dostosowanym do życia?*

— *Zapewne — proszę pana — można to określić i w ten sposób, gdyż sama forma naszych budżetów jest niedostosowana, ani do życia, ani do możliwości zarobienia. Dość panu powiedzieć, że dzięki tej właśnie formie, ja jako Minister, nigdy nie otwieralem drzwi swojej pracy, gdyż musiałem — że tak powiem — przerobić ją tak, żeby móc wyodrębnić kwestję, nad którą w danej chwili pracowałem, wyciągnąć ją z gęstwin cyfr, ułożyć inaczej, żeby mieć dostateczny przegląd dla swoich prac. Jeżeli musiałem to zrobić za każdym razem, kiedy przystępowałem do konkretnej pracy, to chyba dostateczny dowód, że budżety są ułożone niepraktycznie i niedostosowane do istoty pracy każdego ministra. Naturalnie — proszę Pana — gdy mamy za sobą taką przeszłość, gdy jest panowanie starych „oszukiwań”, to im więcej zaplaniata rzecz ułożyć i napisać — tem więcej miejsca do „oszukiwania”. Przecież, proszę Pana, minister zaczyna u nas rozumieć treść swego budżetu tak napisanego dopiero po roku dobrej służby. Przecież musiano trzymać cały szereg „speceów” do tego, żeby tak napisać budżet. Zawsze sobie przypominam, gdy o tym mówię, niejakiego mjr. Grosska, który dlatego, aby wojsko nie było zanedożone i oszukiwane, nauczył się tej specjalności tak, żeby i wojsko oszukiwać mogło. Naturalnie nie chodziło tu o Sejm ale o inną dziesiątkę konkurencyjną w postaci ministrów Skarbu i jego urzędników. Gdy Sejm oszukał zawsze łatwo — to musi się Pan z tem zgodzić — a tamtym zawsze jest gorzej: tam bowiem głównie sędzą „specy”.*

W tym roku, proszę Pana, pójść napewno w tym kierunku, którego dawno się domagałem: przynajmniej swój budżet, budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych ułożyć inaczej niż dotąd był układany. Zrobić przynajmniej jakiś przyswojony poczetek — gdyż nie wątpię, iż innym Ministrom przyjdzie to z wielką trudnością. Cała praca nad przejrzystością budżetu wymaga zdaniem mojem, kilku

dobrych lat pracy bardzo ciężkiej i bardzo mozolnej.

Wier, widzi pan, że mówiąc „dostosowany do życia” postawił pan kwestję, która się teraz rozpadła na kilka odrębnych; gdyż życie jest zanedożone ogólnym pojęciem i tyż się może nie tylko żyć, ale i osłowo — że straszącą mistrza Słowackiego, który w ten właśnie sposób rymuje, panów posłów do osłów porównujących.

Jak Pan widzi, trzymają się i mnie żarty. O! co znaczy odejść choć na tydzień od nieznosnej i obrzydliwej pracy, bebranie się w bzdurach żaraz i humor przybiera i po dawnemu nasuwać mi się cytaty ze Słowackiego.

WYBORCY M. NOWOGRODKA UWAGA!

Sekretariat Rady Powiatowej B. B. W. R. zawiadamia, że dla ułatwienia p.t. wyborcom sprawdzenia list wyborczych w Komisjach Obwodowych, podejmuje się załatwiać to sam Sekretariat. Należy jedynie zawiadomić o sobie lub telefonicznie Sekretariat, podając imię, nazwisko, wiek i miejsce zamieszkania.

Biuro Sekretariatu mieści się przy ul. Piłsudskiego Nr. 6 telefon 122.

Obowiązkiem każdego wyborcy jest sprawdzić spisy wyborcze!

Bezpodstawne pogłoski o zmianie ordynacji wyborczej

(Tel. od wt. kor. z Warszawy)

Wczoraj późno wieczorem Marszałek Piłsudski udał się na Zamek, gdzie czas dłuższy przebywał na konferencji z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

W kołach opozycji, gdzie każda wizyta Marszałka Piłsudskiego na Zamku budzi niecierpiony popoch, rozszalała się pogłoska, że rozmowa Marszałka Piłsudskiego z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej dotyczyła zmiany ordynacji wyborczej.

Jak wiadomo, opozycja od kilku miesięcy sugeruje czynnikom rządowym możliwość zmiany ordynacji wyborczej, opatrząc swoje sugestje zawsze mianem nieprawdopodobności. I tym razem jednak sugestje opozycji są płonne. Ze źródła najbardziej miarodajnego otrzymujemy zapewnienie, że pogłoski o zmianie ordynacji wyborczej są nieprawdopodobne.

Aresztowanie b. posła Kwapińskiego

(Tel. od wt. kor. z Warszawy)

Dziś o godz. 2-nej w nocy został aresztowany w hotelu sejmowym, gdzie mieszkał z żoną i córką b. poseł z PPS Kew Jan Kwapiński, który z ramienia PPS, przewodził związkowi robotników rolnych.

Celem dokonania aresztowania przybył przedstawiciel władz bezpieczeństwa w asyście dwóch policjantów i po wejściu do mieszkania okazał b. posłowi Kwapińskiemu nakaz aresztowania, wydany przez prokuratora Sąd Okręgowy w Sosnowcu. B. poseł Kwapiński przed opuszczeniem hotelu sejmowego zostawił pełnomocnictwo dla adw. Rudzińskiego, oraz deklarację kandydacką na posła.

Aresztowanie b. posłów Szapela i Adamowicza w Wilnie

(Tel. od wt. kor. z Wilna)

Na terenie województwa Wileńskiego zostali aresztowani b. poseł Szapel i b. poseł Adamowicz.

Jak wiadomo b. poseł Szapel w czasie ostatniej kadencji nie miał mandatu poselskiego, a poseł zaś był w okresie kadencji Sejmu, rozwiązanego w roku 1928. W czasie wyborów w r. 1928 postawiony został w stan oskarżenia i wyrokem Sądu Okręgowego w Wilnie skazany za akcję antypaństwową na dwa lata ciężkiego więzienia, których jeszcze zupełnie nie odsiedział.

Aresztowanie posła Zahidnego agenta Kominternu

(Tel. od wt. kor. z Warszawy)

Na zarządzenie prokuratury aresztowany został w Brzeżanach w woj. Tarnopolskim b. poseł sowieckofilski Ukrainkiej Partji Pracy adw. dr. Zahidny.

Przygotowania do obchodu dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego

Powiat nieswieski obrócić oczynny buduje pomnik

NIESWIEZ, (kor. wt.). W sobotę, dnia 27 września w sali przyjeżdżającego powiatowego pod przewodnictwem starosty p. Jerzego Czarneckiego, odbyło się 2-gie z kolei posiedzenie Powiatowego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu bolszewickiego. Na zebraniu tem omówiono szczegółowo program obchodu uroczystości, poczem jednomyślnie uchwalono ufundować w Nieswieżu pomnik pamiątkowy na cześć poległych w walkach o niepodległość obywateli powiatu nieswieskiego. W tym celu Komitet zwrócił się z odeszłą do ludności powiatu oraz organizacji społecznych o ofiarę pomocy rozsyłając specjalnie na ten cel przeznośne listy zbiorowe, w których między innymi apeluje się do społeczeństwa następująco:

„Obywatele! Rok 1920 pamiętny jest dla każdego. W roku owym wzięły się losy Państwa Polskiego, a może nawet i całej Europy. Dzięki hordy Tuchaczewskiego wzięły się do Waszy, pod Warszawę — serca patriotów zadziały — zwał się Polska ponownie będzie na krzyżu rozpęta, a Europę zaleją dzikie ludy ze stepów rosyjskich i z dekielki Syberji, lecz armia polska mniejsza i niecałpe, lecz duchem potężna pod wodzem Marszałka Piłsudskiego wstąpiła, hordy bolszewickie rozbiła, Polskę i Europę od zalewu bolszewickiego uwolniła. Było to 10 lat temu. W roku

Exs-prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge zrobił karierę

Został — dziennikarzem po 2 dolary od słowa

Ze wszystkich kolumn reklamowych, ze wszystkich olbrzymich, specjalnie amerykańskich ogłoszeń na stronach kolej elektrycznych i podobnych, widnieją ogromne litery imienia i nazwiska, które do niedawna odgrzywało w Stanach Zjednoczonych dominującą rolę: Calvin Coolidge. Alisze ze są dziełem dziennika nowogrodzkiego „Herald Tribune”, obok prezdydenta St. Zjednoczonych urzędującego olbrzymią programową reklamę, nie jako metowi sław lub polityku, lecz jako — własnemu współpracownikowi.

„Calvin Coolidge”, „wielki milczak”, było ogólnie nazywano, rozgadali się obecnie na dobre. Czyżby na łamach prasy, jako zaangażowany do kilku dzienników autor codziennych „columns”, artykułów, wstępnych, jakby to u nas nazywano, W Ameryce jest to interes bardzo lukratywny, jak się o tem przekonamy. Złotówi trafiają, że Calvin Coolidge, który zawsze uchodził za dobrego kalkulatora, tylko dlatego nie postawił teraz swój drugiej kandydatury, ponieważ obecnie zarabia znacznie więcej.

A więc Coolidge został dziennikarzem. Zawracaj dalej się odwołanie, dziennikarstwo, jako przynosić może dochody, ale wiąże się z uwagami i z wypracowaniem polityki, a nawet prezydenta, jest wyższym szczeblem w karierze społecznej. Jako wiceprezydent, U. S. A. prezydent Coolidge 12500 dolarów rocznie, jako prezydent 18750 dolarów. Cyfry te bynajmniej nie oszałamiają swoją wysokością. Do tego polskiego, który pewną sumę na koszt reprezentacyjnej.

Z chwila jednak, gdy Hoover został wybrany prezydentem, rozpaczył się dopiero dla Coolidge okres zarobniarski. Został nacelnym dyrektorem jednego z największych w Nowym Jorku tegoż ubezpieczeniowego i równocześnie odwrócił w sobie złotobłądny tyłek. Odrzucił ciążące mu milczenie i zaczął „gdy” na łamach prasy. Najpierw polski „Cosmopolitan” jego artykuły, stanowiące autobiografię, która później wydano jako książkę, rozprawy, równocześnie odkryła w sobie talent literacki także żona b. prezydenta, mrs. Coolidge, dotychczas znana tylko jako wtorego gospodyni. Jej poezje ukazywały się również na łamach tej samej gazety.

Distrikt Coolidge wstąpił jest za trzeciego artykułu opublikowanego w St. Zjednoczonych. — W „Herald Tribune” można czytać codziennie na pierwszej stronie jego artykuły wstępne p. t. „Nowina” — „Synodak C. Clure pisał mu po 2 dolary za jedno słowo, maksimum 200 słów. I tutaj wychodzi na jaw jego natura, jego wyjątkowa oszczędność b. prezydenta. Dopiero dwa razy przekroczył sumę 200 słów w swoim artykule, poczem umiemy tak się obliczyć, że dla napisania słowami mniej i ani słowa więcej. Tylko w niedziele ustępuje miejsca innym. Jego zarobek wynosił 2400 dolarów tygodniowo (21 tysięcy złotych), t. zn. 125000 dolarów rocznie. Mimo jego sławy, popularności i roli, jaką odegrał w historii Zjednoczonych nie udało mu się wysiedzieć z siódma obywateli „głazd” dziennikarskich, które nad nim górują. Na pierwszym miejscu stoi „Herald Tribune”, jeden z „największych” amerykańskich gazet w Nowym Jorku w dotychczasowym znaczeniu, ponieważ zamieściła dwa najsłynniejsze pióropysze z beczelnym przychem urządzonego drapacza chmur „Ritz”. Brisbane już od wielu lat pisze swoje „columns” w dziennikach królów „Herald Tribune” pod pseudonimem „To-day” (dzisiaj). Za to pisał mu „Herald” 250000 dolarów rocznie (2500 tysięcy złotych miesięcznie). Jest on człowiekiem bardzo bogatym i jednym z głównych akcjonariuszy przedsiębior-

wyrażone przez potar wynoszą około 7000 zł. Dotychczasowe dobrane instalacje, i pozar wybuchy prawdopodobnie przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez domowników.

29 września o g. 3 ciej p. d. wybuchł pożar we wsi Chodakowice gm. Łęśkiej powiatu kieleckiego spłonęły zabudowania i domy mieszkalne na szkodę Łobawicza Kiryli, Hodyny Jans i Konstantego Łobawicza. Straty wyniosły około 4000 zł. Pożar spowodowali małoletni synowie Łobawicza Kiryli Siergiej i Il i Mikołaj lat 8, którzy będąc, postawieni bez dozoru, wzięli się paląc popioły i zaprzysłi ogień w piwnicy przyległej do domu mieszkalnych siołkiem którego pastwą ognia padły budynki mieszkalne.

Nieswiez

Zebrań Zw. Strzeleckiego w Nieswieżu

W niedzielę dnia 28 października w Świetlicy Sejmkowej w Nieswieżu odbyło się zebranie członków Nieswieżkiego Oddziału Związku Strzeleckiego, pod przewodnictwem prezesa zarządu p. Henryka Małkiewicza. Na zebraniu tem ułożono program prac kulturalno oświatowych na okres jesienny i zimowy, omówiono sprawy wychowania fizycznego, oraz uchwalono ogólny do założenia własnej orkiestry.

Równocześnie staraniem związku Strzeleckiego Oddział w Nieswieżu, postanowiono w dniu 19 października odegrać w Warszawie p. t. „Bolszewicy pod Warszawą”. Szukała to zostanie odegrana w salach ratuszowych w Nieswieżu przed zbawą ludową, która zostanie wystawiona w tym samym dniu z okazji święta Dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego.

Uroczysta akademja święta sadzenia drzewek w Humnowszczyźnie

Ostatnio we wsi Humnowszczyzna gm. Hryciewickiej staraniem miejscowych nauczycieli szkoły powszechnej odbyła się uroczysta akademja święta Sadzenia Drzewek. Po akademji ułożono zabawę taneczną, do której z której przetransowano na cele kulturalno-oświatowe szkoły Powszechnej w Humnowszczyźnie.

Pożary

2 października w godzinach popołudniowych wybuchł pożar we wsi Dojkiny gm. Nowosiel, przyczem na szkodę Józefa Piotra Tomaszewskiego spłonęły dwa stodoły wraz ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Straty

- 14.30. Skrytka poczt. techniczna. 15.15. Konc. gospodarczy. 15.30. Przegląd komunikacyjny. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Muzyka lekka z kaw. „Gastro-nomia”. 18.00. „Kwartalnik”. 19.10. Skrytka poczt. roln. 19.30. Prasowy dziennik radiowy. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Koncert międzynarodowy. 21.30. Feljton „Przez góry i pastwiska”. 21.45. Muzyka. 22.15. Muzyka „Nocny świądek”. 22.25. Płyty gramof. 22.55. Konc. meteor. polic. sport. 23.00. Muzyka tan.

Wtorek 7 października

- 11.40. Przegl. Prasy Krajowej PAT. 11.50. Sygnal czasu. 12.10. Muż. z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.00. Odczyt. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.25. Muzyka z płyt gramof. 15.50. Odczyt z Krakowa. 16.15. Muż. z płyt gramof. 17.15. Odczyt. 17.45. Konc.ert symf. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Głędła rolnicza. 19.25. Chwilka lotnicza. 91.35. Prasy. Dziennik Radj. 19.50. Transm. z Opery Warsz. 22.15. Kom. meteor., polic., sport.

ROZMAITOŚCI

Ile zarabiała lotnicy — są transatlantycy? W wiadomościach milionowych nagrodach i płacach lotników przelatujących ocean między się trochę, prawdy, ale też i dużo fantazji. Podawano np. wynagrodzenie slynnych zdobywców Atlantyku — lotników Costesa i Belloneta na 50 milionów franków. Rzeczywistość jest dużo skromniejsza — de facto otrzymali oni za swój przelet nie więcej jak 2 i pół miliona franków.

REKLAMA

Jest dźwiękiem handlu

Zgubiono książeczkę wojskową, wydawną na imię Leona Szymonowicza z Teodory, oraz weksel na sumę 50 zł, podpisany przez Szymona Szymonowicza — uwieźnia się. 1123-3

Zagubiono zaświadczenie graniczne, wydane przez Starostwo Wołyńskie na imię Witka Matusewicza — uwieźnia się. 1145-3

Zgubiono trzy weksle w blanko, wydane na imię Leona Szymonowicza, do sumy 100 zł, oraz dwa po 200 zł podpisane przez Macieja Rodkiewicza — uwieźnia się. 1144-2

Materiały na palta, płaszcz, ubrania, suknie, bielizna — wetałnjan, jedwabne, llniane i bawelnowe, oraz koldry, firanki etc. etc. najkorzystniej kupować w firmie

R. RUCIŃSKI

Wilno, Wielka 30 (dawnej Magazyn Zrzedarowski) Towar tylko wyborowy. Ceny niskie.

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogrodzie

Dois i dni następnych „Hrabia Cagliostro” Według znakomych romanów Aleksandra Dumasa „Józef Balsamo”, „Naszyjnik Królowej” i innych. Znane postacie Cagliostro, królów, królowej Marii Antoniej, Lorenzy kreują największe asy kinematografii światowej Jan Józef, Alfred Abel, Zuzanna Bianchetti oraz Rene Herybel. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej. Ceny miejsc: 1-ote 2 zł., 2-ite 1.50 zł., 3-ite 1.00 zł., 4-ite 0.75 zł.

T. Jacek-Rolicki

SIELANKA

(Z cyklu „Legenda Zuchowalych”) POWIEŚĆ

Dochodzili do dworu, gdzie oczekiwali na nich Palimarka Kłmcażem. Palimarka wstąpił władze z objadną mianowanką, został bowiem mianowany rzadca kilku folwarków. Wyglądał doskonale, jak prawdziwy rzadca, jak autentyczny „kom” z dziesiątą przedziałą wypielęgnowaną i zaszczytną funkcją. Korował się, jeszcze bardziej podniecony od słów i wicherów, stał się postaciami wszystkich „komów” i wygładowców, o ile „solidaryzował się z ich ruciami.”

Nikt z tego nakładł kijem na niego dranażki, o którym mówiono pocież, że trzyma stronę okupantów. Palimarka był doskonale był poinformowany o każdym słówku i sa-

on jedyny, niezawodny instykt kaptawania sobie zwolenników, których nie brakowało również wśród żołnierzy, a nawet oficerów austriackich.

Kłmcaż i Jurszek byli jego pomocnikami, każdy w innym powiecie. Zderali się co pewien okres czasu, wpadali na jeden czy dwa dni, czasem jedną czy dwie godziny i otrzymywali rozkazy, polecenia instrukcje. Kłmcaż przytem został zaangażowany na stanowisko kucharza w kuchni oficerskiej powiatowego sądu rejonowego. W dniach królów „Herald Tribune” pod pseudonimem „To-day” (dzisiaj). Za to pisał mu „Herald” 250000 dolarów rocznie (2500 tysięcy złotych miesięcznie). Jest on człowiekiem bardzo bogatym i jednym z głównych akcjonariuszy przedsiębior-

— U mnie to samo. Jak widzicie. W całym powiecie to samo. — Palimarka. — Wczoraj na targu widziałem swego najlepszego faceta od sekretarzy robot. Siedział w karczmie a dokoła niego pełno kom chłopów. Mówili coś do niego. Gdyby był rozpalony od ciękawości. Stoję i patrzę. Ludzie się kolo niego pchają, bo pyk ma obrotny, gada jak z nut. Trajuje, że mu się gęba nie zamyka. Podchodzi bliżej i słucham. — Ludzie, ludzie — powiada. — Nie umia patrzeć na rzeczy jak stoją. Zobaczyła chłop, Francuz spierze Pruska i Austriaków i nastanie nowy porządek u nas. Moskwa już nie wróci, bo car kaput i rewolucja tamuj jest jak amen w pałacu. A teraz wiecie co będzie? — Co, co? Słuchamy, słuchamy — wola chłopowi. — Ciebajęcie Nie przerywaj. — Uważajta ludzi co wam

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 9-go Maja 1, Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedzieli REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-ej, od 18-ej do 19-ej; Redaktor naczelny przywołany od 14-ej do 15-ej; Rekopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.207. Drukarnia Wzd. Pow. tel. 99.

OPŁATA OGŁOSZENIOM z 7 groszy mm, lub jego miejsce szerokości i spłaty (okład 6 spłatowy) przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwane

PRENUMERATA: W Nowogrodzie z odnośnikiem do danej i samiejscowa wraz z przesyłką zł. z zagranicę — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.

Redaktor i wydawca Mikołaj Zdanowicz Drukarnia Wzd. Pow. w Nowogrodzie